



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 38-59-59

Teatr „Wybrzeże”
WIECZÓR WYBRZEŻA
Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7

wydanie

2 7 1 1 9 11 1971

SREBRNE GODY ORCHIDEI

DWADZIESCIA pięć lat temu na scenie Teatru „Wybrzeże”, pierwszego stałego zawodowego teatru na Pomorzu Gdańskim, wystawiona została pierwsza sztuka. Był to utwór Tadeusza Gajcego „Homer i Orchidea” w inscenizacji i reżyserii dyrektora ówczesnego teatru — Iwo Galla. W roli Homera wystąpił Maciej Maciejewski, w roli Orchidei młodzianka Zofia Perczyńska.

Nie wiem jakimi drogami trafił ten utwór do rąk Iwo Galla. Gdy wybuchła wojna Gajcy miał siedemnaście lat. Studiować zaczął na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego, a debiutował w najmniej trudnych i dramatycznych warunkach na łamach tajnej prasy. W tak nieprawdopodobnych warunkach wydał dwa tomy poezji. Mając lat dwadzieścia dwa poszedł jak inni na barykady powstania warszawskiego i zginął w bojach na Starym Mieście. Jeden z pokoleń „Kolumbów”, którzy nie doczekali wolności, jeden z tych, których utwory zadziwiają nas dziś swoją siłą i ekspresją — mimo, że tworzone przez młodzieńców, którym nie dane było normalnie kończyć liceów i normalnie chodzić na wykłady uniwersyteckie. Debiuto-

wali w pismach, których samo posiadanie mogło zaprowadzić do obozu śmierci.

W tych strasznych latach ludzie dojdą wali jednak szybciej, a gwałtowna śmierć znana im była nie z filmów i nie z literatury, ale z codziennego życia kraju. Być może stała brała się również owa tęsknota do klasycznej Grecji, w której zafascynowały młodych poetów dopiero co „przerobione” utwory poetów i dramaturgów Hellady?

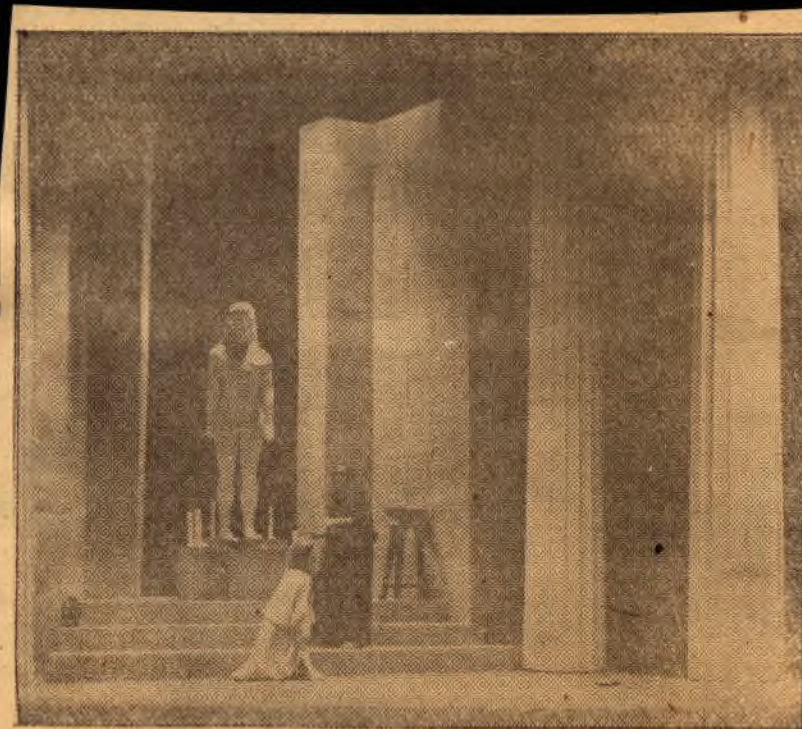
Tak czy inaczej decyzja Iwo Galla była niezwykle śmiała — na otwarcie sezonu, na zniszczonym wojną Wybrzeżu, wybrał właśnie „Homera i Orchideę” — młodzieńczy utwór zupełnie nieznanego młodzieńczego żołnierza powstania, poległego na barykadzie. W dodatku utwór sięgający szkolarsko do klasycznych wzorców i mający na nieopalonej scenie teatru ukazać akcję rozgrywającą się w słonecznej Grecji.

„Organizacja teatru na Wybrzeżu była bardzo trudna i ryzykowna” — pisał Iwó Gall o tym przedsięwzięciu — „już z tych względów że do tak odpowiedzialnego zadania rozporządzałem bardzo młodym elementem artystycznym, w większości niedoświadczonym, zbieczo-

nym i wyczerpanym życiem w wieoletniej trwodze. Trzeba pamiętać, że to się działo w rok po straszliwej wojnie, w okresie początkowej odbudowy zniszczonego kraju... Wiele znalazłem jednak ludzi, którzy okazali nam dużą życzliwość i pomoc, a byli to działacze, którzy na terenie Wybrzeża piastowali wysokie godności...”

„...zamieszkivaliśmy w pohołowym budynku „Riviera”, jaki nam oddano na locum dla całego zespołu, pustym, pozbawionym jakiegokolwiek stołu, stolka, czy łóżka. Na zakupionej w dniu przyjazdu słomce jako podściółce uścieliliśmy każdy swoje gniazdo... I chociaż zimno było w tym niewykończonym budynku teatralnym, to jednak aktorzy nie dali za wygraną i w cienkich tkaninach ubiorów greckich na nagie ciała wdzianych, śni, skostniała z zimna, próbowali z taką powagą, że w całej tej, jak mówiłem, fabryce, zapanowała nikomu nie narzucana cisza. Pod ścianami sceny, widziało się zatrzymanych w ruchu, w toku pracy, zasłuchanych majstrów i robotników. Prawda sztuki zabierała dla siebie całą ich uwagę. Takie mniej więcej były nastroje tych ostatnich prób”.

Premiera „Homera i Orchidei”



odbyła się 20 listopada 1946 roku w zrujnowanym jeszcze częściowo teatrze w Gdyni. Dwadzieścia pięć lat temu. Było to wydarzenie w życiu całego kraju. Rozpoczęło ono bogaty życiorys artystyczny Teatru „Wybrzeże”, który dał się poznać jako jedna z czołowych w kraju placówek Melpomeny. Takie nazwiska kierowników artystycznych jak Iwó Gall, Lidia Zamkow, Tadeusz Hübner, Jerzy Goliński, Marek Oskopiński stanowią jednocześnie żywe wyznaczniki ambicji artystycznych naszej placówki, na której sukcesy złożyła się twórcza praca całego ambitnego i wysoce utalentowanego zespołu.

W dniu drugiej premiery „Homera i Orchidei”, w srebrne gody — odsłonięte zostanie popiersie pierwszego kierownika artystycznego teatru — Iwo Galla. Z całą pewnością zasłużony hołd dla jego ta-

lentu i dla trudu włożonego w ożywienie kulturalne Wybrzeża. Ale dla wszystkich elementami tradycyjnymi, jubileusz ten każe nie tylko bilansować przeszłość. Teatr „Wybrzeże” — i to raduje najbardziej — mimo wciąż jeszcze eklektycznych ram repertuarowych, stworzonych przez sam fakt, że jest to jedyny tego rodzaju teatr na Wybrzeżu i wynikające stąd dla jego profilu oczywiste obowiązki dydaktyczne, nie jest teatrem akademickim. Że jest to teatr wiecznie młody, zaskakujący nas strukturą repertuarową — mimo istnienia wspomnianych wiążących go ram, sięgający śmiało do najnowszych odkryć i poszukiwań twórczych, jakimi żyje scena na całym świecie. I chyba jest to najcenniejsze wiadno, z jakimi wkracza ta placówka w następne ćwierćwiecze.

S. SIERECKI